



CENTRUM BADANIA OPINII SPOŁECZNEJ

SEKRETARIAT
OŚRODEK INFORMACJI

629 - 35 - 69, 628 - 37 - 04
693 - 46 - 92, 625 - 76 - 23

UL. ŻURAWIA 4A, SKR. PT.24
00 - 503 W A R S Z A W A
TELEFAX 629 - 40 - 89

INTERNET

<http://www.cbos.pl>

E-mail: sekretariat@cbos.pl

BS/189/2005

PRZYCZYNY ABSENCJI W WYBORACH PARLAMENTARNYCH I PREZYDENCKICH

KOMUNIKAT Z BADAŃ

WARSZAWA, GRUDZIEŃ 2005

PRZEDRUK MATERIAŁÓW CBOS W CAŁOŚCI LUB W CZĘŚCI ORAZ WYKORZYSTANIE DANYCH EMPIRYCZNYCH
JEST DOZWOLONE WYŁĄCZNIE Z PODANIEM ŹRÓDŁA



Znak jakości przyznany CBOS przez Organizację Firm Badania Opinii i Rynku
28 września 2005 roku

Tegoroczna frekwencja wyborcza należała do najniższych w III RP. W wyborach parlamentarnych wzięło udział 40,6% uprawnionych do głosowania, co oznacza prawie 6-punktowy spadek w porównaniu z głosowaniem sprzed czterech lat. W stosunku do wyborów sprzed ośmiu lat frekwencja wyborcza zmniejszyła się o 8 punktów, natomiast gdy weźmiemy pod uwagę frekwencję z 1993 roku, to różnica ta wynosi aż 11 punktów procentowych.

W pierwszej turze wyborów prezydenckich wzięła udział niespełna połowa uprawnionych do głosowania (49,74%), a w drugiej - niewiele więcej (50,99%). To także wyraźny spadek w porównaniu z poprzednimi wyborami z 2000 roku (odbyła się tylko jedna tura przy frekwencji 61,12%, a więc o przeszło 11 punktów więcej niż obecnie), a także w stosunku do wyborów z 1995 roku (pierwsza tura przy frekwencji 65%, a więc o 15 punktów więcej, i druga tura przy frekwencji 68%, o 17 punktów więcej niż obecnie).

Pojawiają się różne wyjaśnienia i teorie na temat przyczyn spadającego zainteresowania Polaków udziałem w demokratycznych wyborach. Najczęściej mówi się o kryzysie społecznego zaufania do całego systemu politycznego w dotychczasowym kształcie, o utracie wśród znacznej części polskiego społeczeństwa zaufania do sfery politycznej, polityków i partii politycznych, co ujawniało się już na wiele miesięcy przed wyborami. Afery korupcyjne i inne negatywne wydarzenia z ostatnich lat, w których brali udział przedstawiciele klasy politycznej, mogły zniechęcić dużą część potencjalnych wyborców do udziału w kolejnym głosowaniu. Nie bez wpływu na partycypację wyborczą w tym roku pozostały też niewątpliwie ostatnie doświadczenia wyborcze Polaków. Deklaracje ankietowanych wskazują bowiem, że wyborcy głosujący na ugrupowania, które zwyciężyły w 1997 i 2001 roku, bardzo zawiedli się na kolejnych rządach¹. Ten stan frustracji politycznej jeden z ankietowanych wyborców określił następująco: „Kogokolwiek się nie wybierze, to jest źle”. Tego rodzaju odczucia z pewnością nie motywują do udziału w kolejnych wyborach. Jednak pojawiają się także opinie, że w niższej frekwencji nie należy

¹ Por. komunikat CBOS „Nie wierzę politykom - przyczyny deklarowanej absencji wyborczej”, listopad 2004.

się doszukiwać czegoś niezwykłego ani traktować jej jako poważnego powodu do niepokoju. Zdaniem zwolenników tej teorii, w polskiej tradycji politycznej funkcjonuje model partycypacji społecznej, który jest określany jako model republikański. Oznacza to, że w czasie gdy życie polityczne toczy się zwykłym trybem i nie ma sytuacji nadzwyczajnych, znaczna część Polaków nie czuje się zobowiązana do udziału w głosowaniach, natomiast zdecydowana mobilizacja następuje w warunkach wyjątkowych, w których jakieś okoliczności wymuszają wzrost aktywności obywatelskiej. Według tej teorii w obecnych wyborach nie wystąpiły żadne okoliczności nadzwyczajne, które mogłyby zmobilizować Polaków do udziału w głosowaniu.

Wyborcy z różnych przyczyn nie uczestniczą w głosowaniu. Dla celów poznawczych w literaturze politologicznej wyróżnia się zwykle dwa typy absencji wyborczej: absencję „zawinioną”, wynikającą z zaniechania lub świadomej rezygnacji z udziału w głosowaniu, oraz absencję „przymusową”, czyli taką, której przyczyny są niezależne od wyborcy. W dwóch sondażach powyborczych² próbowaliśmy się dowiedzieć, jak kształtują się proporcje między jednym a drugim typem nieuczestniczenia w życiu politycznym. Jest to ważne, gdyż o ile zmiany poziomu absencji „zawinionej” wymagają ewolucji w obrębie postaw politycznych, a więc z natury potrzebują czasu i są trudne w realizacji, o tyle poziom absencji „przymusowej” można zredukować w miarę szybko i w sumie dość prostymi metodami, np. za pomocą zmian w trybie organizacji wyborów. Listę możliwości i propozycji w tym zakresie zaprezentował niedawno Instytut Spraw Publicznych³. W naszych ostatnich dwóch sondażach za pomocą pytań otwartych zapytaliśmy ankietowanych, którzy nie głosowali, o przyczyny ich nieobecności w lokalach wyborczych.

Na podstawie deklaracji zgłaszanych po wyborach można powiedzieć, że „zawinione” powody absencji wyborczej pojawiają się częściej w wypowiedziach ankietowanych (od półtora raza w wyborach prezydenckich do niespełna dwóch razy w wyborach parlamentarnych) niż motywacje, które można określić jako „przymusowe”. Blisko połowa respondentów nieuczestniczących w wyborach prezydenckich (odbywających się, co warto pamiętać, przy wyższej frekwencji niż parlamentarne) i niespełna dwie piąte nieobecnych na

² Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (185), 13-16 października 2005 roku, reprezentatywna próba losowa dorosłych mieszkańców Polski (N=1003). Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (186), 11-14 listopada 2005 roku, reprezentatywna próba losowa dorosłych mieszkańców Polski (N=1026).

³ Jarosław Zbieranek, *W stronę reformy procedur głosowania w Polsce* w „Analizy i Opinie” nr 52, Wydawnictwo Instytutu Spraw Publicznych.

wyborach parlamentarnych, uzasadniało swoją absencję wyborczą przyczynami obiektywnymi. W sumie nieuczestniczenie 45% badanych w pierwszej turze i 47% w drugiej turze wyborów prezydenckich było spowodowane - jak wynika z deklaracji - przyczynami od nich niezależnymi. Nieobecność na wyborach parlamentarnych 39% niegłosujących uzasadniało jakimiś przyczynami natury obiektywnej. Natomiast w wypowiedziach 60% nieuczestniczących w pierwszej turze wyborów prezydenckich i 60% - w drugiej turze pojawiały się uzasadnienia wskazujące, że niepójście na wybory było mniej lub bardziej świadomym ich wyborem (a może raczej należałoby powiedzieć - zaniechaniem). Większość nieobecnych na wyborach parlamentarnych (73%) mówiła o tym, że nie poszli głosować bo - z różnych przyczyn - nie chcieli tego zrobić. Z samego zestawienia wielkości odsetków widać, że w części przypadków motywacje te mogły się krzyżować, a zatem - jak można przypuszczać - ankietowani mieli jakiegoś rodzaju obiektywne trudności w wybraniu się lub dotarciu do lokalu wyborczego, jednak nie na tyle znaczące, by przy większej determinacji nie można ich było przewyciężyć. W końcu o nieuczestniczeniu w wyborach zdecydowały też inne względy i koniec końców wolny wybór niegłosujących.

Podobne pytanie zadawaliśmy niemal rok wcześniej, kiedy deklarowana w sondażach frekwencja wyborcza zaczęła się wyraźnie obniżać⁴. Postawione wówczas pytanie nie dotyczyło, bo nie mogło dotyczyć, faktów i realnych zachowań, ale ich zapowiedzi. Deklarowana wtedy absencja wyborcza w większym stopniu wynikała zatem z przyjętej postawy politycznej niż przyczyn, które można określić jako obiektywne (w pełni znanych dopiero wtedy, kiedy taki fakt jak wybory miał miejsce). Zapewne z tego powodu podawane wówczas motywy w zdecydowanie większym stopniu można było zaliczać do typu absencji „zawinionej” niż „przymusowej”. W sumie tylko 9% zapowiadających wówczas, że nie pójdą na wybory, uzasadniało swoją nieobecność przyczynami obiektywnymi - niepełnosprawnością lub chorobą (5%), zaawansowanym wiekiem (2%), brakiem czasu i pracą w niedzielę (1%) czy trudnościami z dojazdem do lokalu wyborczego uniemożliwiającymi udział w głosowaniu (1%). Możliwa jest także inna interpretacja tych różnic - może to także oznaczać, że po wyborach osoby, które nie brały w nich udziału, w większym stopniu czują się „winne” swej nieobecności i targane wyrzutami obywatelskiego sumienia zarówno przed ankierem, jak i samym sobą częściej czują potrzebę usprawiedliwienia swej nieobecności jakimiś przyczynami natury zewnętrznej i obiektywnej.

⁴ Patrz komunikat CBOS „Nie wierzę politykom”, op. cit.

Tabela 1

Dlaczego nie wziął (nie wzięła) Pan(i) udziału w wyborach parlamentarnych / I turze wyborów prezydenckich / II turze wyborów prezydenckich?	Odpowiedzi osób niegłosujących		
	w wyborach parlamentarnych	w I turze wyborów prezydenckich	w II turze wyborów prezydenckich
	w procentach		
Krytyczna ocena systemu politycznego lub brak zaufania do sfery polityki			
Ogólne zniechęcenie do polityki, różnie sygnalizowane poczucie zmęczenia, znużenia polityką, sytuacją w Polsce, tym, co się dzieje w kraju	5	3	3
Brak motywacji do uczestniczenia w wyborach - <i>tyle razy chodziłem(a) i nic z tego nie wynika. Wybory nic nie dają. Bo to jest bez sensu. Kogo się nie wybierze, to jest źle</i>	8	5	7
Brak poczucia podmiotowości obywatelskiej - <i>mój głos nic nie zmieni, nic nie znaczy. Moje zdanie się nie liczy. Jak mają kogoś wybrać, to i tak wybiorą beze mnie. Wszystko jedno, i tak zrobią, co chcą. Od mojego głosu nic nie zależy</i>	9	5	3
Brak zaufania do polityków, klasy politycznej, partii politycznych - <i>bo już nie wierzę w nic, zawiodłem(a) się, czuję się oszukany(a). Z powodu krytycznej oceny klasy politycznej, wyalienowania polityków ze społeczeństwa - nie troszczą się o ludzi, o tych, co na nich głosują. Nic ich ludzie i ich problemy nie obchodzi.</i>	7	5	3
Protest - nieuczestniczenie w wyborach jako demonstracja, znak protestu wobec rządu, władzy. <i>Nie głosuję, żeby manifestować przeciwko politykom, złym decyzjom polityków, nie chcę im stwarzać alibi, że rządzą z nadania narodu. Bo nie podoba mi się to, co się dzieje w kraju. Oni okradają Polskę, dlatego miałam się do tego przyczyniać</i>	2	2	1
Brak wiary w strukturalną sensowność mechanizmu wyborczego; wybory to fikcja, gra, fasada - <i>politycy i tak robią, co chcą, bez względu na to, kto wygrywa</i>	3	1	1
Zły stan gospodarki, bezrobocie, brak wiary w możliwość poprawy sytuacji gospodarczej	1	1	0
Głosy zdecydowanej krytyki, epitety i inwektywy - <i>nienawidzę postów, są oszustami, wkurza mnie to, to cyrk i inne powody wynikające z oceny systemu politycznego</i>	1	1	0
Ograniczona oferta polityczna			
Nie ma na kogo głosować - ogólne poczucie braku odpowiednich partii, kandydatów, a także poczucie ograniczonego wyboru: <i>bo w kółko wybiera się te same osoby w każdym wyborach. Nic się nie zmienia, ciągle rządzą ci sami</i>	12	13	13
Negatywna ocena kandydatów - <i>niegodni tego urzędu kandydaci, brak godnego kandydata. Nie mogłem z czystym sumieniem zagłosować na żadnego kandydata</i>	2	5	2
Bo Cimoszewicz zrezygnował, nie było kandydata lewicy	0	1	1
Nie było dobrych (odpowiednich) programów, żaden program mi nie odpowiadał	1	0	1
Mój kandydat nie przeszedł, a na innego nie chciałem głosować	-	-	2
Zmęczenie i przesyt zbyt długo trwającą kampanią wyborczą	-	-	3
Inne przyczyny związane z ofertą wyborczą	1	0	0

Tabela 1 (cd.)

Motywacje strategiczne			
Absencja ze względu na przekonanie, że wynik wyborów jest przesądzony	0	0	2
Bo wiedziałem, że będzie II tura, I tura jest mało ważna	0	3	-
Nie byłem na I turze, to i nie poszedłem na II turę	-	-	1
Trudności z podjęciem decyzji			
Brak poczucia kompetencji wyborczych - niewiedza, nieznajomość kandydatów programów. <i>Zbyt trudny wybór, za dużo kandydatów partii. Także: jestem za młoda</i>	5	4	2
Brak zainteresowania: <i>polityka mnie nie interesuje, nie obchodzi mnie to</i>	10	6	5
Nie bo nie - <i>Bo nie chciałem, Nie chciało mi się, nie poszedłem</i>	4	5	7
Nie chodzę na wybory, nigdy nie byłem(a)m na wyborach	2	2	3
Powody obiektywne lub niezależne od respondenta			
Religia zabrania udziału w wyborach, jestem Świadkiem Jehowy	1	1	0
Brak czasu (ogólnie)	5	5	5
Bo byłem w pracy, pracowałem	4	4	5
Bo byłem w szkole, studiuję poza miejscem zamieszkania	1	1	0
Brak meldunku, dokumentów, dowodu osobistego	1	1	1
Nieobecność w miejscu zamieszkania (ogólnie), nie wziąłem zaświadczenia z miejsca zamieszkania	4	5	9
Wyjazd, wycieczka, pobyt za granicą	3	5	5
Choroba przewlekła, niepełnosprawność, trudności z poruszaniem się	11	13	13
Kwestia wieku - <i>jestem za stary(a)</i>	2	2	2
Opieka nad osobą niepełnosprawną, dzieckiem itp. sytuacje. Także ogólnie: ze względu na sytuację rodzinną, śmierć ojca	2	2	3
Zmęczenie, przepracowanie, złe samopoczucie	2	2	3
Nie zdążyłem - bez podania przyczyn	0	1	0
Trudności natury geograficznej i komunikacyjnej - za daleko do lokalu wyborczego, trudny dojazd, za dużo zachodu	2	1	1
Nie stać mnie na dojazd do lokalu wyborczego, koszty dojazdu	1	1	0
Błąd komisji wyborczej. Nie było mnie na liście	0	0	0
Brak informacji - nie wiedziałem, gdzie jest komisja wyborcza, zapomniałem że są wybory	0	1	0
Trudno powiedzieć, nie wiem	2	1	2

Najczęstszą obiektywną przyczyną nieobecności na wyborach jest przewlekła choroba, niemożność poruszania się lub niepełnosprawność. Tego typu przyczynę absencji podawało 13% niegłosujących w wyborach prezydenckich i 11% tych, którzy nie wzięli udziału w wyborach parlamentarnych. Dalsze 2% nie chodzi na wybory ze względu na zaawansowany wiek. Tyle samo osób (nieco więcej jedynie w przypadku drugiej tury wyborów

prezydenckich - 3%) nie mogło wziąć udziału w głosowaniach ze względu na konieczność opieki nad dzieckiem czy osobą niepełnosprawną lub z powodu jakiejś wyjątkowej okoliczności rodzinnej (np. śmierci w najbliższej rodzinie). Od 2% do 3% niegłosujących nie poszło na wybory z powodu przemęczenia, przepracowania lub złego samopoczucia. W sumie zatem od 17% do 21% nieobecnych na wyborach tej jesieni uzasadnia swoją absencję szeroko rozumianymi przyczynami zdrowotnymi lub społecznymi.

Poza tego rodzaju kwestiami część przyczyn niegłosowania leży po stronie powiększającej się mobilności Polaków. Od 3% w przypadku wyborów parlamentarnych do 5% w obu turach wyborów prezydenckich nie wzięło udziału w głosowaniu ze względu na wyjazd, wycieczkę lub pobyt za granicą o innym charakterze. Około 1% niegłosujących nie uczestniczyło w wyborach ze względu na naukę lub studia poza miejscem stałego zameldowania. Część osób (4% w wyborach parlamentarnych, 5% w pierwszej turze i 9% w drugiej turze wyborów prezydenckich) tłumaczy swoją nieobecność w głosowaniu innym, bliżej nieokreślonym wyjazdem poza miejsce zamieszkania i niezaopatrzeniem się w odpowiednie dokumenty umożliwiające głosowanie w innym miejscu. Około 1% nie głosowało z powodu braku odpowiednich dokumentów (dowodu, paszportu) potwierdzającego ich tożsamość lub też z powodu braku stałego miejsca zameldowania. W sumie można zatem powiedzieć, że od 9% (w przypadku wyborów parlamentarnych) do 15% (w przypadku drugiej tury wyborów prezydenckich) niegłosujących nie wzięło udziału w wyborach ze względu na nieobecność w miejscu stałego zameldowania lub też braku takiego.

Kolejną grupą uzasadnień absencji wyborczej jest szeroko rozumiana praca w czasie, gdy przeprowadzane są wybory. Od 4% niegłosujących w wyborach parlamentarnych i pierwszej turze wyborów prezydenckich do 5% w drugiej turze uzasadnia swoją nieobecność na wyborach pracą zawodową. Kolejne 5% nie wzięło udziału w jesiennych wyborach ze względu na szeroko rozumiany brak czasu, co może oznaczać zarówno konieczność wypełnienia obowiązków w gospodarstwie domowym, jak i jakieś inne przyczyny. Interpretując zatem ogólne określenie o braku czasu jako deklaracje podejmowania jakiegoś rodzaju pracy można stwierdzić, że aktywność zawodowa lub zajęcia w gospodarstwie domowym uniemożliwiły głosowanie około 10% nieobecnych na wyborach.

Od 1% do 3% niegłosujących nie poszło na wybory ze względu na trudności z dotarciem do lokalu wyborczego - zbyt dużą odległość i brak możliwości transportu lub brak środków finansowych, by ów transport sobie zapewnić. Około 1% dorosłych Polaków deklaruje, że nie bierze udziału w wyborach, gdyż religia zabrania im uczestnictwa w tego

typu przedsięwzięciach. Wśród ankietowanych sporadycznie zdarzały się przypadki niegłosowania z powodu braku informacji o tym, gdzie należy to zrobić, zwykłego zapomnienia, a także zbyt późnego dotarcia do lokalu wyborczego, który okazał się już zamknięty.

A jakie są motywacje nieuczestniczenia w wyborach, które można zaliczyć do przyczyn „zawinionych”, a w każdym razie zależnych od wolnej woli wyborców? Wśród tych ankietowanych, którzy nie głosowali tej jesieni, od 2% do 3% deklaruje programowy brak zainteresowania wyborami i - jak twierdzi - z założenia nie uczestniczy w nich. Od 4% do 7% tłumaczyło swoją nieobecność w wyborach tautologicznie - „nie poszedłem, bo nie”, bez żadnych głębszych uzasadnień. Brak zainteresowania polityką jako główną przyczynę niewzięcia udziału w wyborach przywoływało od 5% nieuczestniczących w drugiej turze wyborów prezydenckich do 10% nieobecnych na wyborach parlamentarnych. Nie tyle niezainteresowanie polityką, ile poczucie braku kompetencji wyborczych jest przyczyną niegłosowania od 2% nieobecnych w drugiej turze wyborów prezydenckich do 5% - w wyborach parlamentarnych, które - jak wiadomo - są dla wyborców trudniejsze niż decyzja o tym, kto powinien zostać prezydentem. W sumie ze względu na nieumiejętność lub trudności z podjęciem decyzji wyborczej na wybory prezydenckie nie wybrało się 17% niegłosujących, a na wybory parlamentarne - 21% tej grupy respondentów.

Duża część osób, które nie wzięły udziału w wyborach, nie poszła głosować ze względu na ograniczoną ofertę wyborczą, czyli dlatego, że - jak same twierdzą - nie było na kogo lub na co głosować. Zbliżone grupy niegłosujących zarówno w wyborach parlamentarnych (12%), jak i w obu turach wyborów prezydenckich (po 13%) tłumaczą niewzięcie udziału brakiem odpowiadających im kandydatów, partii politycznych lub programów albo też zbyt ograniczonym wyborem. Dalsze 2% w wyborach parlamentarnych i 5% w pierwszej turze wyborów prezydenckich nie poszło głosować, bo negatywnie oceniało osoby kandydatów wystawianych przez partie. Część wyborców lewicy uzasadniła swoją nieobecność w głosowaniu na prezydenta rezygnacją cieszącego się wcześniej dość dużą popularnością kandydata SLD Włodzimierza Cimoszewicza - jak twierdzą nie poszli na wybory, bo „ich” kandydat zrezygnował (1%), a do nikogo innego nie mieli zaufania. Podobna grupa wyborców nie głosowała, bo - jak sami twierdzą - nie znaleźli niczego, co by im odpowiadało w programach partii politycznych lub kandydatów do urzędu prezydenta. Wśród wypowiedzi dotyczących nieuczestniczenia w drugiej turze wyborów prezydenckich znalazły się typy wyjaśnień specyficzne dla tej fazy wyborów. Część nieobecnych nie poszła

głosować, bo kandydat, którego poparli w pierwszej turze, nie przeszedł, a na nikogo innego nie chcieli oddać swego głosu (2%). Nieznacznie więcej osób nie uczestniczyło w drugiej turze wyborów prezydenckich ze względu na zmęczenie i znużenie zbyt długo trwającą kampanią wyborczą (3%). W sumie zatem 16% niegłosujących w wyborach parlamentarnych oraz 19% nieuczestniczących w pierwszej i 22% w drugiej turze wyborów prezydenckich usprawiedliwia się tym, że to, co proponowali politycy, im nie odpowiadało.

Najczęściej spotykaną przyczyną „zawinionej” absencji wyborczej jest w samookreśleniach badanych brak zaufania do systemu politycznego lub jego poszczególnych segmentów. Ogólnie można stwierdzić, że tego rodzaju krytyczne opinie wobec systemu politycznego wyraźnie częściej pojawiały się w uzasadnieniach dotyczących nieobecności na wyborach parlamentarnych niż prezydenckich. Dotyczy to szczególnie trzech z czterech najczęściej wymienianych grup wyjaśnień w tej kategorii. Po pierwsze - jest to brak poczucia podmiotowości obywatelskiej: 9% nieobecnych na wyborach parlamentarnych oraz 5% i 3% niegłosujących w wyborach prezydenckich uważa, że tak naprawdę ich głos się nie liczy, o niczym nie decyduje, niczego nie zmienia i jest wszystko jedno, czy pójdą czy też nie pójdą na wybory. Po drugie - brak zaufania do polityków i partii politycznych w ogólności: 7% niegłosujących w wyborach parlamentarnych oraz 5% i 3% w wyborach prezydenckich uzasadniało swoją absencję brakiem zaufania do klasy politycznej i tworzonych przez nią partii politycznych. Po trzecie - 5% nieobecnych na wyborach parlamentarnych i po 3% niegłosujących w wyborach prezydenckich tłumaczyło się ogólnym zniechęceniem, zmęczeniem sytuacją polityczną i tym, co się dzieje w kraju. Czwarty typ wyjaśnień, pojawiający się co prawda nieco częściej wśród tłumaczeń dotyczących nieobecności na wyborach parlamentarnych (8%) niż pierwszej turze wyborów prezydenckich (5%), lecz różnicy takiej nie zaobserwowaliśmy już w przypadku drugiej tury (7%), to brak motywacji do uczestniczenia w wyborach, wynikający z negatywnych doświadczeń wyborczych z niedawnej przeszłości. Ta grupa ankietowanych twierdziła, że nie poszła głosować, bo nie ma przekonania, że warto iść do lokalu wyborczego, że jest po co głosować - w ich ocenie wybory nic nie dają, niczego nie zmieniają w życiu zwykłych obywateli. Jak stwierdził jeden z ankietowanych „Tyle razy chodziłem na wybory i nic z tego nie wynika”. Z tym typem wyjaśnień łączy się brak wiary w strukturalną sensowność mechanizmu wyborczego, pojawiający się także nieco częściej w uzasadnieniach absencji odnoszących się do wyborów parlamentarnych (3%) niż prezydenckich (po 1%). Ta grupa ankietowanych nie głosowała, ponieważ uważa, że wybory to fikcja, fasada mająca utwierdzać przekonanie o dobrym

funkcjonowaniu systemu demokratycznego; gra, w której politycy licytują się rytualnymi obietnicami, a wcale nie mają zamiaru ich spełniać. Nieliczni (po 2% nieobecnych na wyborach parlamentarnych i pierwszej turze wyborów prezydenckich oraz 1% nieobecnych podczas drugiej tury) nie poszli głosować, jak twierdzą, na znak protestu przeciwko temu, co dzieje się w kraju, ponieważ nie chcieli swoim głosem legitymizować funkcjonującego obecnie systemu politycznego. Podsumowując można stwierdzić, że krytyczny stosunek do systemu politycznego, w tym szczególnie klasy politycznej i partii politycznych zdecydował o absencji wyborczej znacznych grup Polaków: 36% spośród niegłosujących w wyborach parlamentarnych, oraz 23% nieuczestniczących w pierwszej turze wyborów prezydenckich i 18% w drugiej turze tych wyborów.



Wyborczy maraton, który odbył się tej jesieni, choć trudny do zniesienia dla wyborców i w sumie jednak utrudniający podejmowanie decyzji w wyborach prezydenckich i parlamentarnych, stworzył szczególną okoliczność, by lepiej przyjrzeć się tym, którzy nie chodzą na wybory (a przynajmniej nie uczestniczyli w nich ostatnio). Wypowiedzi ankietowanych w pytaniach otwartych, a więc nieobciążonych żadnymi oczekiwaniami ze strony twórców sondażu, wskazują, że obiektywne przyczyny nieobecności mają większe znaczenie, niż można było oczekiwać na podstawie wcześniejszych danych. Nawet jeśli weźmiemy poprawkę na powyborczą potrzebę usprawiedliwienia własnej nieobecności, to jednoznaczność odpowiedzi na trzykrotnie postawione pytanie wskazuje, że jest wiele obiektywnych przyczyn nieobecności na wyborach, dla których warto dyskutować o zmianach w sposobie ich organizowania w Polsce, tak, by umożliwić udział w głosowaniu wszystkim tym, którzy chcą to zrobić, ale nie mogą.

Około jednej piątej niegłosujących nie uczestniczyło w wyborach ze względu na stan zdrowia lub przyczyny społeczne, takie jak konieczność opieki nad chorym lub dzieckiem. Z pewnością np. wprowadzenie instytucji pełnomocnika albo możliwość głosowania korespondencyjnego czy też przez internet umożliwiłoby wzięcie udziału w wyborach

przynajmniej części tej grupy osób. Średnio powyżej 10% niegłosujących nie poszło na wybory ze względu na wyjazd poza miejsce zamieszkania. W tym wypadku ułatwieniem byłoby np. wydłużenie wyborów do dwóch dni czy też wspomniane już głosowanie korespondencyjne. Warunki ekonomiczne sprawiają, że coraz więcej osób pracuje w dni ustawowo wolne od pracy, a więc także w dniu wyborów - z tego powodu nie głosowało około 10% nieobecnych na wyborach. Także te osoby, gdyby wprowadzić proste ułatwienia, mogłyby wziąć udział w głosowaniu.

Państwo ma obowiązek zapewnienia możliwości głosowania wszystkim obywatelom i utrzymywanie mocnych i w sumie dość archaicznych ograniczeń, jeśli wziąć pod uwagę systemy wyborcze w krajach europejskich, w możliwościach udziału w wyborach wydaje się co najmniej godne dyskusji. Innym problemem jest oczywiście redukcja zjawiska „zawinionej” absencji, które powinno się opierać na długotrwałych i perswazyjnych programach edukacyjnych, tak by wyborcy przekonali się o wadze swego głosu i o tym, że warto głosować. Oczywiście najskuteczniejszym czynnikiem przyciągającym do urn tych, którzy w tej chwili z różnych powodów nie chcą głosować, byłoby podwyższenie standardów i jakości życia politycznego w Polsce.

Opracowali:

Agnieszka CYBULSKA

Krzysztof PANKOWSKI